

BARBARA MILUSKA

ur. 1930; Dobrze



Miejsce i czas wydarzeń	Żyrzyn, II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Tajne nauczanie. Cisi bohaterowie, Lutogniewski, Tadeusz, Żyrzyn

Mój nauczyciel Tadeusz Lutogniewski (Nabzdyk) wpisał mi się do pamiętnika

[Nauczyciel] nazywał się Tadeusz Lutogniewski, to znaczy Tadeusz Nabzdyk. Prawdopodobnie, to był jego jakiś pseudonim, Nabzdyk, albo może jego nazwisko, bo ja słyszałam to nazwisko też na Śląsku gdzieś właśnie. Po wojnie on nazywał się Tadeusz Lutogniewski. Był z pochodzenia [chyba] Żydem. Miał semickie rysy twarzy, był bardzo zdolny chłopak, no i pięknie nauczał, wartościowy. [Później] był redaktorem naczelnym gazety we Wrocławiu. Pisał nawet w tej gazecie wspomnienia z tajnych kompletów swoich. Wpisał mi się do pamiętniczka, wiersz ułożył, taki nawet ciekawy. Mam go w pamiętniku wpisanego. Myśmy go bardzo lubili, to był chłopak, no, dwadzieścia trzy, cztery lata. My byłyśmy jeszcze takie dziewczynki młode, ale już podziwiałymy jego wiedzę, jego dojrzałość - to był tak dojrzały intelektualnie i emocjonalnie człowiek. Trzech ich było braci i matka z nimi przyjechała. Co się z ojcem stało, to nie wiem, chyba jakoś wcześniej umarł. Matka, to była taka blondynka przystojna, w Zagrodach się osiedlili. Mój tatuś nawiązał z nim przypadkowo kontakt. I on się zgodził, on wiedział, że jest podwójnie zagrożony. Podwójnie, bo to były na pewno semickie rysy twarzy, to nawet widać na tym zdjęciu. I tak podejrzewaliśmy, mój tatuś to podejrzewał od razu, że on jest Żydem. Ale on bardzo dużo zrobił dla żyrzyńskiej oświaty, dla tej młodzieży, która tam właśnie jest wymieniona. No przecież bez niego, to trudno byłoby kogoś znaleźć, kto by te przedmioty humanistyczne tak poprowadził, jak on. Zwracał nam często uwagę na poprawność językową, gdy prowadził zajęcia z języka polskiego. Mieliśmy kłopoty między innymi z prawidłowym zastosowaniem przyimków, gdyż posługiwaliśmy się gwarą, mówiliśmy na przykład: „Idziemy bez most przez czapki”. A powinno być: „Idziemy przez most bez czapki”. Pan [Tadeusz] kazał zdjąć czapki i rzucić przed siebie. Krzyknął: „Ruszamy”. -”ak idziemy?” - „Idziemy bez czapki przez most” W ten sposób pan Nabzdyk kształtował prawidłowe formułowanie zdań. Dużo mu zawdzięczam.

Na kompletach uczyły tylko trzy osoby w zasadzie, bo uczył właśnie mój tata - od

przedmiotów ścisłych, to jest matematyka, chemia, fizyka - i jeszcze potem uczyła pani Zofia Witkowska, też wysiedlona nauczycielka z bydgoskiego, czy z Bydgoszczy. Ona uczyła mnie biologii. Pamiętam, że bardzo ciekawie uczyła. Miałam taki talent rysunkowy trochę, tak że ona kazała nam rysować na przykład owady.

Data i miejsce nagrania	2018-06-18, Puławy
Rozmawiał/a	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"